

***Sygn. akt I ACa 1522/15***

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 sierpnia 2016 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Bogdan Świerczakowski (spr.)

Sędziowie: SA Roman Dziczek

SA Przemysław Kurzawa

Protokolant: protokolant sądowy Karolina Długosz - Żółtowska

po rozpoznaniu w dniu 23 sierpnia 2016 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Towarzystwa (...) w W. - działającego na rzecz G. W.

przeciwko Akademii (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 12 maja 2015 r., sygn. akt II C 125/14

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od (...) Towarzystwa (...) w W. na rzecz Akademii (...) w W. kwotę 2700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Roman Dziczek Bogdan Świerczakowski Przemysław Kurzawa

Sygn. akt I ACa 1522/15

## UZASADNIENIE

(...) Towarzystwo (...) w W. wniosło pozew na rzecz G. W. przeciwko Akademii (...) w W. o: zapłatę kwoty 70.000 zł (w tym 16.500 zł tytułem odszkodowania i 53.500 zł zadośćuczynienia) za dyskryminację (pkt 1), nakazanie pozwanej zamieszczenia na jej głównej stronie internetowej pod adresem (...) oświadczenia o wielkości 1/4 części widoku witryny internetowej, zgodnie z którym pozwana przeprasza G. W. za poniżające ją nierówne potraktowanie z powodu jej ukraińskiej narodowości (pkt 2) oraz zobowiązanie pozwanej do wprowadzenia polityki równościowej, która polegać będzie na przeciwdziałaniu dyskryminacji oraz zapewnieniu równego traktowania w zakresie dostępu i warunków korzystania z oferty edukacyjnej pozwanej, m.in. ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, orientację seksualną czy tożsamość płciową (pkt 3).

Usuując braki formalne pozwu powód podał treść oświadczenia jakie ma złożyć pozwana: „ Akademia (...) w W. przeprasza G. W. za bezprawne naruszenie wobec niej zasady równego traktowania poprzez utrudnianie procesu rekrutacji oraz uniemożliwienie podjęcia studiów na Wydziale Reżyserii z powodu jej ukraińskiego pochodzenia.” oraz uściślił żądanie z punktu 3.

G. W. wyraziła zgodę na wytoczenie na jej rzecz niniejszego powództwa.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 12 maja 2015 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanej kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Podstawa faktyczna rozstrzygnięcia jest następująca.

(...) Towarzystwo (...) w W. jest stowarzyszeniem, którego celem jest popieranie rozwoju nauki prawa antydyskryminacyjnego, upowszechnianie wiedzy w tym zakresie oraz aktywne działanie na rzecz zwalczania dyskryminacji, w szczególności ze względu na płeć, pochodzenie etniczne i narodowe, rasę, religię i wyznawane poglądy, niepełnosprawność, orientację seksualną, stan cywilny i majątkowy oraz wiek (art. 6 statutu). Zgodnie z art. 7 statutu, swoje cele powód realizuje m. in. poprzez wspieranie osób dotkniętych dyskryminacją i problemami z nią związanymi, ze szczególnym uwzględnieniem pomocy prawnej i łącznie z reprezentacją przed sądami powszechnymi, sądami międzynarodowymi oraz organami administracji publicznej (statut k. 11-18, informacja KRS k. 19-29).

G. W. jest obywatelką Ukrainy, która od 2011 r. mieszka na stałe w Polsce, w tym od grudnia 2012 r. na podstawie Karty Pobytu (kopia paszportu k. 24, Karta Pobytu k. 25 – 28). W latach 2004 – 2011 pracowała w trzech kijowskich teatrach. Grała także w serialach, filmach i reklamach. W latach 2008 – 2011 była również wykładowczynią i trenerką sztuki aktorskiej w Centrum (...) w K.. W 2009 r. została zaproszona do wzięcia udziału w III Międzynarodowym Festiwalu(...) podczas którego wystawiała swój autorski spektakl (...).

W zaświadczeniu z 10 sierpnia 2009 r., nr (...), Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego stwierdził, że dyplom ukończenia studiów przez G. W., wydany w dniu 30 czerwca 2004 r. przez (...) S. oraz uzyskane przez nią kwalifikacje zawodowe, są równoważne z dyplomem ukończenia studiów wyższych oraz tytułem magistra sztuki nadawanym przez wyższe uczelnie w Rzeczypospolitej Polskiej.

W maju 2013 r. G. W. zdecydowała się aplikować na Wydział Reżyserii Akademii (...) w W.. Mąż G. W. – D. W. zadzwonił do sekretariatu Akademii w celu uzyskania informacji na temat zasad rekrutacji obowiązujących osoby nieposiadające polskiego obywatelstwa. Podczas rozmowy telefonicznej z pracownikiem sekretariatu – D. K., D. W. został poinformowany, że osoba, która chce przystąpić do rekrutacji na wydział reżyserski, powinna na stronie uczelni założyć osobiste konto. Ponadto, osoba posiadająca Kartę Pobytu powinna złożyć następujące dokumenty: wypełnioną na stronie internetowej ankietę, dyplom ukończenia uczelni wyższej wraz z potwierdzeniem Ministerstwa Kultury, tłumaczenie przysięgłe dyplomu, kartę pobytu, trzy fotografie, dowód uiszczenia opłaty egzaminacyjnej oraz egzemplarz reżyserski.

Warunki i tryb rekrutacji na studia w Akademii (...) w W. na rok akademicki 2013/2014 określa uchwała Senatu Akademii z dnia 21 maja 2012 r. (...). Kandydaci będący cudzoziemcami zobowiązani byli złożyć m.in. kserokopię paszportu lub innego dokumentu potwierdzającego tożsamość, wizę lub kartę pobytu albo inny dokument uprawniający do pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, Kartę Polaka – o ile kandydat ją posiada, zalegalizowane lub opatrzone apostille świadectwo lub inny dokument uzyskany za granicą, uprawniający do ubiegania się o przyjęcie na studia w uczelniach każdego typu w państwie, w którego systemie działa instytucja wydająca świadectwo, uznanym za równoważny odpowiedniemu polskiemu świadectwu dojrzałości, zgodnie z przepisami w sprawie nostryfikacji świadectw szkolnych i świadectw maturalnych uzyskanych za granicą albo uznanym, na podstawie umowy międzynarodowej, za równoważny odpowiedniemu polskiemu świadectwu dojrzałości lub za uprawniający do podjęcia takich studiów w Rzeczypospolitej Polskiej (wraz z tłumaczeniem

przysięgłym), zaświadczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań do podjęcia kształcenia na obranym kierunku i formie kształcenia, polisę ubezpieczeniową na wypadek choroby lub następstw nieszczęśliwych wypadków na okres kształcenia w Polsce albo Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego oraz dowód uiszczenia opłaty egzaminacyjnej.

Załącznik (...) do uchwały określał zasady przeprowadzenia rekrutacji na kierunek reżyserii. Egzamin ten składał się z trzech etapów.

Pierwszy etap miał się odbywać na podstawie składanego przez kandydata egzemplarza reżyserskiego wraz z dokumentami rekrutacyjnymi. Pracę czytało dwóch recenzentów – wykładowców przedmiotu głównego. Na specjalnym posiedzeniu komisja praktyczna (bez scenografów), na podstawie pisemnych opinii recenzentów oceniała pracę w skali od 0 do 11 pkt (0 pkt = ocena niedostateczna) i sporządzała listę osób dopuszczonych do II etapu.

Drugi etap stanowił egzamin praktyczny, który składał się z oceny następujących elementów: obrona złożonego egzemplarza reżyserskiego, realizacja etiudy na zadany temat, obrona etiudy, praca z aktorem, rysunek, umuzykalnienie, spostrzegawczość, wyobraźnia, skojarzenia, umiejętności narracyjne, porównania, komiks, zdolności aktorskie, sprawdzian predyspozycji zawodowej do studiów reżyserskich.

Trzeci etap stanowił egzamin teoretyczny – sprawdzian wiedzy o dramacie i teatrze polskim i powszechnym oraz tła historycznego, literackiego, filozoficznego i estetycznego ważnych epok teatralnych do współczesności włącznie.

Przed egzaminami wstępnymi na Wydział Reżyserii, organizowane są konsultacje dla kandydatów, prowadzone przez doświadczonych wykładowców. W trakcie tych spotkań kandydaci mogą uzyskać informacje o tym jak powinien wyglądać egzemplarz reżyserski, jak należy sformułować zadania aktorskie. Mogą też przedstawić przygotowywany na egzamin egzemplarz reżyserski (zeznania świadka M. W. (1) k. 208 – 212, H. R. k. 233 – 236, M. B. (1) k. 236 – 239). G. W. nie uczestniczyła w takich konsultacjach.

W dniu 22 lipca 2013 r. G. W. założyła osobiste konto na stronie internetowej Akademii. Na stronie internetowej podana była lista dokumentów wymaganych podczas rekrutacji, tj. wydrukowane i podpisane podanie o przyjęcie na studia, oryginał, odpis lub poświadczona notarialnie kserokopia świadectwa dojrzałości, tłumaczenie przysięgłe świadectwa na język polski, oryginał lub odpis notarialny dyplomu uczelni wyższej dotyczący studiów wymienionych w pkt. 10 podania, tłumaczenie przysięgłe dyplomu ukończenia studiów wymienionych w pkt. 10 podania, kserokopia dowodu osobistego lub innego dowodu tożsamości, trzy fotografie w formacie legitymacyjnym, dowód uiszczenia opłaty egzaminacyjnej, egzemplarz reżyserski (bezsporne).

W dniu 30 lipca 2013r. G. W. złożyła w sekretariacie Akademii wszystkie wymagane dokumenty wraz z egzemplarzem reżyserskim (bezsporne).

W dniu 19 sierpnia 2013 r. D. K. w mejlu skierowanym do G. W. na adres D. W., zwróciła się o dołączenie oryginału lub odpisu notarialnego świadectwa dojrzałości, kserokopii wizy lub karty pobytu albo innego dokumentu uprawniającego do pobytu na terytorium Polski, zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do podjęcia studiów na kierunku reżyseria oraz kserokopii aktu małżeństwa, a także o podanie tytułu i autora sztuki, którą opisuje w egzemplarzu reżyserskim.

W odpowiedzi G. W. poinformowała, że złożyła kserokopię dyplomu ukończenia studiów wyższych. Do maila G. W. załączyła kserokopię karty pobytu. Wskazała też, jakie wymagane dokumenty podane są na stronie internetowej uczelni. G. W. podkreśliła, że na stronie internetowej nie ma mowy o zaświadczeniu lekarskim. Wskazała też, że w rozmowie telefonicznej uzyskała potwierdzenie, że zaświadczenie na studia reżyserskie nie będzie potrzebne.

W mejlu z dnia 20 sierpnia 2013 r. D. K. poinformowała, że kandydatów zagranicznych obowiązują inne warunki i wymagane są inne dokumenty rekrutacyjne niż te wymagane od Polaków. Ponownie G. W. została poinformowana o obowiązku złożenia zaświadczenia lekarskiego. W kolejnym mejlu D. K. potwierdziła, że w

złożonych dokumentach jest kserokopia dyplomu. Ponownie wskazała na konieczność złożenia oryginału dyplomu bądź jego kopii poświadczonej przez notariusza, kserokopii karty pobytu, kserokopii aktu małżeństwa i zaświadczenia lekarskiego.

W odpowiedzi z dnia 20 sierpnia 2013 r. G. W. wskazała, że lekarz medycyny pracy w W., w celu wydania zaświadczenia, potrzebuje skierowania z uczelni.

W mejlu z dnia 21 sierpnia 2013 r. D. K. potwierdziła, że w dokumentach znajduje się karta pobytu. Wskazała ponownie na konieczność złożenia zaświadczenia lekarskiego. Poinformowała, że Akademia nie ma takich skierowań, ponieważ od polskich kandydatów nie wymaga się zaświadczeń lekarskich. D. K. wskazała dodatkowo, że G. W. może takie zaświadczenie uzyskać od lekarza na Ukrainie.

W mejlu z dnia 22 sierpnia 2013 r. G. W. poinformowała, że nie może uzyskać zaświadczenia od lekarza internisty. Podała również, że nie może uzyskać zaświadczenia od lekarza na Ukrainie, gdyż na stałe mieszka w Polsce.

W mejlu z dnia 22 sierpnia 2013 r. D. W. poinformował D. K., że zgodnie z informacją uzyskaną w Ministerstwie Edukacji i Szkolnictwa Wyższego, osoba posiadająca zezwolenie na osiedlenie się, wydane na podstawie zawarcia związku małżeńskiego z obywatelem polskim, ma prawo studiować i przechodzić proces rekrutacji na takich samych zasadach jak Polacy.

W kolejnym mejlu z dnia 22 sierpnia 2013 r. D. K. wskazała, że dokumenty, jakie ma obowiązek złożyć G. W. wskazane są w uchwale Senatu Akademii (...) i Rozporządzeniu Ministra.

D. W. poinformował D. K., że w celu wyjaśnienia całej sytuacji dzwonił do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, gdzie potwierdzono, że zaświadczenie lekarskie nie jest potrzebne, a nawet jeśli uczelnia wymaga takiego zaświadczenia, powinna w tym celu wydać skierowanie do lekarza. W celu rozwiania wszelkich wątpliwości D. W. poprosił D. K., żeby osobiście zadzwoniła do Ministerstwa. D. K. stwierdziła jednak, że nie ma żadnych wątpliwości co do wymagań stawianych przez uczelnię.

W dalszej korespondencji z dnia 23 sierpnia 2013 r. D. K. ponownie wskazywała na konieczność dostarczenia zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do podjęcia studiów na kierunku reżyserii.

W mejlu z dnia 26 sierpnia 2013 r. D. K. wskazała, że jeżeli G. W. nie jest ubezpieczona przez męża, powinna dodatkowo dostarczyć polisę ubezpieczeniową na wypadek choroby lub następstw nieszczęśliwych wypadków na okres kształcenia w Polsce lub Europejską Kartę Ubezpieczenia Zdrowotnego.

W dniu 26 sierpnia 2013 r. G. W. udała się do Naczelniczki Wydziału Szkolnictwa Wyższego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – W. B. z prośbą o pomoc w rozwiązaniu zaistniałej sytuacji. Po kilku godzinach od wizyty w Ministerstwie otrzymała z sekretariatu Akademii informację, że dziekan prof. M. W. (1) zgodził się dopuścić ją do egzaminu bez wcześniej wymaganych dokumentów, tj. zaświadczenia lekarskiego oraz polisy ubezpieczeniowej.

W mejlu z dnia 26 sierpnia 2013 r. D. K. potwierdziła, że dziekan Wydziału Reżyserii prof. M. W. (1) podjął decyzję o dopuszczeniu G. W. do egzaminu wstępnego pomimo nieprzedłożenia zaświadczenia lekarskiego i polisy ubezpieczeniowej.

G. W. złożyła egzemplarz reżyserski stanowiący analizę sztuki (...) H. I. W recenzji tej pracy M. B. (2) stwierdził, że chociaż praca nad egzemplarzem (...) została wykonana z dużym zaangażowaniem, to jednak nie może zakwalifikować egzemplarza jako spełniającego warunki dopuszczenia do egzaminu ustnego. Recenzent uznał, że brak jest w nim wystarczająco oryginalnej koncepcji interpretacyjnej, która dawałaby szansę na powstanie ważnego przedstawienia. Tekst(...) wymaga świeżego i pogłębionego odczytania, którego w egzemplarzu zabrakło. Wskazał, że język analizy świadczy o małej dojrzałości osoby przygotowującej egzemplarz – niewystarczającej do studiowania na Wydziale Reżyserii. Zbyt mała świadomość współczesnych kontekstów i możliwych sposobów odczytania dramatu powoduje, że wiele zaproponowanych rozwiązań jest naiwnych i powierzchownych. Razi brak świadomości współczesnego języka

teatralnego, a zaprezentowany egzemplarz nie prezentuje wystarczająco oryginalnej koncepcji inscenizacyjnej, spójnej z przyjętymi założeniami. Nie zawiera choćby śladów oryginalnej wyobraźni plastycznej i przestrzennej kandydatki.

Drugą recenzję sporządził H. R. wskazując, że propozycja inscenizacyjna (...) została przez niego odrzucona w pierwszym etapie selekcji egzaminu wstępnego na Wydziale Reżyserii, gdyż przedstawiona w niej niezdecydowana – „mistyczująca” interpretacja tego społecznego, optymistycznego dramatu z tezą, nie znajduje uzasadnienia na planie tekstu dramatu I.. Zastosowany a priori, narzucony porządek czynności reżyserskich jest niekonsekwentny, nielogiczny i nieoryginalny. Informacje dla aktora są komunikatami niezrozumiałymi, niejasnymi – nie są zdaniem aktorskimi.

Recenzenci stwierdzili także, że praca G. W. jest jedynie analizą dramatu, a nie przedstawieniem koncepcji reżyserskiej, a dołączone szkice są słabej jakości (zeznania świadka M. B. (1) k. 236 – 239).

Decyzją z dnia 09 września 2013 r.(...) Wydziałowa Komisja Rekrutacyjna Wydziału Reżyserii Akademii (...) w W. postanowiła o nieprzyjęciu G. W. na studia. W uzasadnieniu podano, że w toku przeprowadzonego sprawdzianu w ramach I etapu rekrutacji kandydatów, G. W. uzyskała 0 punktów za egzemplarz reżyserski. Do drugiego etapu rekrutacji nie przechodziły osoby, które za egzemplarz reżyserski otrzymały 0 punktów.

W dniu 9 września 2013 r. G. W. otrzymała informację, że nie dostała się do drugiego etapu rekrutacji i dwa dni później odebrała w Akademii złożone dokumenty. Kandydatka nie złożyła odwołania od decyzji Komisji Rekrutacyjnej.

G. W. udała się do dziekanatu Wydziału Reżyserii z zamiarem rozmowy z dziekanem prof. M. W. (1). Rozmowę tę nagrywała bez wiedzy M. W. (1). Zwróciła się do dziekana z prośbą o wyjaśnienie decyzji o niedopuszczeniu jej do dalszego etapu rekrutacji. M. W. (1), zapytany dlaczego na 11 możliwych punktów kandydatka otrzymała 0 punktów odpowiedział, że praca nie do końca była napisana językiem polskim. Dziekan poinformował, że osoby które czytały pracę, nie mogły wystawić stopnia. Jego zdaniem, pomimo tego, że w pracy istnieje terminologia znana w języku polskim, praca została napisana językiem S.. W trakcie rozmowy z dziekanem G. W. usłyszała także, że oferta edukacyjna Akademii skierowana jest przede wszystkim dla Polaków. Dziekan stwierdził bowiem, że Akademia nastawiona jest na polską wiedzę o teatrze na polskich absolwentów szkół i wydziałów. Ponadto, prawie nie zdarza się, że do Akademii przychodzi ktokolwiek po maturze. Akademia przyjmuje absolwentów wyższych studiów, którzy mają wiedzę w dziedzinie teatru, reżyserii, aktorstwa i wiedzą czego chcą. Nie dostają się osoby, które przychodzą po maturze i wykonują pierwsze ruchy [w karierze] (zapis rozmowy k. 79-86, zeznania świadka M. W. (1) k. 208-212).

W 2013 r. na kierunek reżyserski kandydowało 60 osób, 20 osób zakwalifikowało się do drugiego etapu. Ostatecznie przyjęto 6 osób. Spośród osób, które nie dostały się do drugiego etapu, były również takie, które otrzymały 0 punktów (zeznania świadka M. W. (2) k. 210).

Na Wydziale Reżyserii Akademii im. A. (...) w W. studiuje osoby nieposiadające obywatelstwa polskiego (zeznania świadka M. B. (2) k. 236-239).

7 października 2013 r. G. W. rozpoczęła terapię logopedyczną celem prawidłowej realizacji fonetycznego podsystemu języka polskiego. W dniu 19 grudnia 2013 r. odbyła konsultację psychologiczną.

G. W. od 2012 r. prowadzi działalność gospodarczą polegającą na pomocy podmiotom zagranicznym w rozpoczęciu działalności gospodarczej w Polsce, w szczególności w zakładaniu spółek z ograniczoną odpowiedzialnością oraz spółek akcyjnych.

W ramach oceny dowodów Sąd stwierdził, że negatywnie ocenił zeznania D. W. w zakresie, w jakim świadek ten podał, że G. W. utraciła wiarę w siebie. Przeczy temu aktywność G. W. w postaci m. in. prowadzenia działalności gospodarczej oraz kontynuowania stażu w Akademii (...). G. W. potwierdziła, że forma działalności wymaga od niej komunikowania się w języku polskim, chociażby z urzędami w Polsce. Brak było zatem podstaw do uznania, że w tym zakresie kandydatka odniosła krzywdę w postaci lęku przed mówieniem w języku polskim.

Zeznania świadków: H. R. oraz M. B. (2) potwierdziły pozostały zebrany w sprawie materiał dowodowy, a szczególnie fakt, że egzemplarz reżyserski G. W. był słabo przygotowany w wielu aspektach oraz okoliczność, że w komisji rekrutacyjnej nie było wątpliwości co do wystawienia za przedłożoną pracę negatywnej oceny. Jako wiarygodne ocenił Sąd również zeznania M. W. (1), w tym także w zakresie w jakim świadek ten stwierdził, że tłumacząc G. W. przyczynę negatywnej oceny pracy, chciał złagodzić uczucie odrzucenia i nie chciał przekazać wprost, że praca kandydatki była wyjątkowo słaba artystycznie.

Oceniając możliwość uwzględnienia jako dowodu w sprawie nagrania z rozmowy G. W. z M. W. (2), Sąd Okręgowy podzielił linię orzecznictwa, zgodnie z którą nie ma zasadniczych powodów do dyskwalifikacji dowodu z nagrań rozmów telefonicznych, nawet jeżeli nagrania tych dokonywano bez wiedzy jednego z rozmówców (wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 23 stycznia 2013 r., sygn. akt I ACa 1142/12, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 2003 r., sygn. akt IV CKN 94/01). Niemniej, rozmowa G. W. z M. W. (1) miała miejsce już po wydaniu dwóch niezależnych recenzji egzemplarzu reżyserskiego, z którego kandydatka otrzymała o pkt. Bez względu zatem na treść rozmowy, przyczyną wykluczenia G. W. z dalszego postępowania rekrutacyjnego było uzyskanie oceny niedostatecznej w I etapie.

Oddaleniu podlegał wniosek o zobowiązanie pozwanego do złożenia recenzji innych egzemplarzy reżyserskich oraz uchwały podjętej w maju 2014 r. Ocena pracy G. W. nie była bowiem uzależniona od poziomu prac innych kandydatów. Natomiast poglądy wyrażane przez rektora Akademii (...), bez związku z przedmiotem postępowania, nie mogłyby mieć znaczenia dla oceny żądania pozwu w niniejszej sprawie. Za zbędny dla rozstrzygnięcia Sąd uznał też dowód z opinii biegłego z zakresu językoznawstwa dla oceny poprawności językowej pracy przedstawionej przez G. W.. Po pierwsze, dla takiej oceny wystarczające są przeciętne kompetencje językowe, po drugie, poprawność językowa pracy nie stanowiła podstawowego kryterium jej oceny.

Sąd I instancji oddalił także wniosek o przesłuchanie G. W. w charakterze świadka. Jej przesłuchanie mogłoby nastąpić ewentualnie w trybie przesłuchania stron. Zgodnie bowiem z art. 301 k.p.c., jeżeli powództwo jest wytoczone przez prokuratora lub organizację pozarządową na rzecz oznaczonej osoby, przesłuchuje się w charakterze strony powodowej tę osobę, chociażby nie przystąpiła ona do sprawy. Dlatego też od G. W. Sąd odebrał informacyjne wyjaśnienia w trybie art. 212 k.p.c. Niezależnie od powyższego dowód z przesłuchania stron w trybie art. 299 i 304 k.p.c. (subsydiarny) był zbędny w sprawie, wobec uznania, że fakty istotne dla sprawy zostały wyjaśnione.

Sąd Okręgowy ocenił, że powództwo nie jest zasadne, z następujących względów.

Jako podstawę prawną żądania zasądzenia na rzecz G. W. kwoty zadośćuczynienia i odszkodowania powód wskazał art. 13 w zw. z art. 7 ustawy z dnia 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (Dz. U. z 2010 r., Nr 254, poz. 1700; dalej także: „ustawa”). Zgodnie z art. 13 ust. 1 powołanej ustawy, każdy, wobec kogo zasada równego traktowania została naruszona, ma prawo do odszkodowania. W sprawach naruszenia zasady równego traktowania stosuje się przepisy ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. - Kodeks cywilny (ust. 2). Art. 7 ustawy natomiast przewiduje zakaz nierównego traktowania osób fizycznych ze względu na rasę, pochodzenie etniczne lub narodowość w zakresie opieki zdrowotnej oraz oświaty i szkolnictwa wyższego.

Powołane przepisy ustawy z 3 grudnia 2010 r. mogłoby znaleźć zastosowanie w przypadku rzeczywistego stwierdzenia działania pracowników pozwanej Akademii (...) w W. w sposób dyskryminujący kandydatów ze względu na ich płeć, pochodzenie, wyznanie itp. W stanie faktycznym sprawy dyskryminacja nie miała miejsca.

Zgodnie z art. 3 pkt 2 ustawy, przez dyskryminację pośrednią rozumie się sytuację, w której dla osoby fizycznej ze względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, religię, wyznanie, światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną na skutek pozornie neutralnego postanowienia, zastosowanego kryterium lub podjętego działania występują lub mogłyby wystąpić niekorzystne dysproporcje lub szczególnie niekorzystna dla niej sytuacja, chyba że postanowienie, kryterium lub działanie jest obiektywnie uzasadnione ze względu na zgodny z prawem cel, który ma być osiągnięty, a środki służące osiągnięciu tego celu są właściwe i konieczne. Zgodnie zaś z art.

5 pkt 6 ustawy, przepisów tego aktu prawnego nie stosuje się do odmiennego traktowania co do możliwości i warunków podejmowania i wykonywania działalności zawodowej oraz podejmowania, odbywania i ukończenia nauki w zakresie kształcenia zawodowego, w tym w zakresie studiów wyższych, jeżeli rodzaj lub warunki wykonywania danej działalności zawodowej powodują, że przyczyna odmiennego traktowania jest rzeczywistym i decydującym wymaganiem zawodowym stawianym danej osobie fizycznej, proporcjonalnym do osiągnięcia zgodnego z prawem celu różnicowania sytuacji tej osoby.

Zauważyć należy, że pozwaną w niniejszej sprawie jest Akademia (...) w W., która regularnie przeprowadza rekrutację na studia reżyserskie. Nie sposób pominąć faktu, że studia, na które aplikowała G. W., wymagają umiejętności posługiwania się językiem polskim na poziomie ponadprzeciętnym. Przesłanka ta natomiast już na wstępnym etapie nie uzasadnia swobodnego zastosowania powołanej wyżej ustawy antydyskryminacyjnej. Ewentualne odmienne traktowanie kandydatów na studia reżyserskie wynika z istniejących wymagań zawodowych stawianym konkretnym osobom ubiegającym się o rozpoczęcie studiów na pozwanej uczelni. Nie można jednocześnie pominąć faktu, że wymagania związane z umiejętnością znakomitego posługiwania się językiem polskim są jak najbardziej usprawiedliwione, o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia. Zdaniem Sądu Okręgowego charakter studiów na wydziale reżyserii może uzasadniać zróżnicowane traktowanie kandydatów, co wyłączałoby stosowanie ustawy, a zatem już z tego powodu powództwo podlegałoby oddaleniu.

Nawet jednak w razie przyjęcia, że ustawa może znaleźć zastosowanie, roszczenie powoda nie zasługuje na uwzględnienie. Strona powodowa powołała się na zasadę przeniesionego ciężaru dowodu wskazując, że ciężar udowodnienia, że do dyskryminacji nie doszło, spoczywa na pozwanej. Zgodnie bowiem z art. 14 ustawy, kto zarzuca naruszenie zasady równego traktowania, uprawdopodobnia fakt jej naruszenia (ust. 2). W przypadku uprawdopodobnienia naruszenia zasady równego traktowania ten, któremu zarzucono naruszenie tej zasady, jest obowiązany wykazać, że nie dopuścił się jej naruszenia (ust. 3). Powołany przepis nie może być interpretowany w ten sposób, że samo zarzucenie naruszenia zasady równego traktowania automatycznie stanowi uprawdopodobnienie faktu jej naruszenia. Tak przyjęta wykładnia prowadziłaby do szeregu nadużyć kosztem podmiotów, które w sytuacji, gdzie rzeczywiście nie doszło do naruszenia przedmiotowej zasady, z uwagi na niezależne przyczyny, byłyby pozbawione możliwości skutecznego wykazania bezpodstawności zarzutu dyskryminacji. Swoboda w podnoszeniu zarzutu dyskryminacji ograniczona jest rzeczywistym uprawdopodobnieniem okoliczności naruszenia zasady równego traktowania przez osobę, która na te okoliczności się powołuje. W przypadku dopiero rzeczywistego uprawdopodobnienia istnienia dyskryminacji, przerzucony zostaje ciężar dowodu na pozwaną.

W ocenie Sądu I instancji powód nie uprawdopodobnił, że naruszona została zasada równego traktowania. Przeciwnie – z przeprowadzonych w postępowaniu dowodów wynika, że to G. W. oczekiwała „nierównego” traktowania, w tym znaczeniu, że liczyła na obniżenie wymagań w stosunku do niej.

Dyskryminacji powód upatrywał poczynając od fikcyjnej, jego zdaniem, konieczności przedłożenia zaświadczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do podjęcia studiów na kierunku reżyseria. Zasadność swojego twierdzenia powód wywodził z braku zamieszczenia stosownej informacji na stronie internetowej Akademii.

Tymczasem zgodnie z art. 44 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 572), minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego określa, w drodze rozporządzenia wymagania, jakie muszą spełniać cudzoziemcy ubiegający się o przyjęcie na studia, studia doktoranckie i szkolenia lub o uczestniczenie w badaniach naukowych i pracach rozwojowych, uwzględniając poziom wykształcenia odpowiedni do podjęcia danej formy studiów lub szkolenia, stan zdrowia i predyspozycje do studiów na określonych kierunkach oraz rodzaje dokumentów, które są obowiązani przedstawić. W rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 12 października 2006 r. w sprawie podejmowania i odbywania przez cudzoziemców studiów i szkoleń oraz ich uczestniczenia w badaniach naukowych i pracach rozwojowych (Dz. U. z 2006 r., Nr 190, poz. 1406) zawarta została regulacja, w myśl której cudzoziemcy mogą być przyjmowani na studia i szkolenia (...), oraz uczestniczyć w badaniach naukowych i pracach rozwojowych, jeżeli m. in. wykazują się dobrym stanem zdrowia, udokumentowanym zaświadczeniem lekarskim, stwierdzającym brak przeciwwskazań do podjęcia kształcenia na obranym kierunku i

formie kształcenia (§ 1 ust. 2 pkt. 2). Pozbawione więc znaczenia są twierdzenia powoda zarzucające działanie w sposób dyskryminujący G. W. poprzez wzywaniem kandydatki do przedłożenia stosownego zaświadczenia lekarskiego. Wymóg przedłożenia takiego dokumentu wynika wprost z powołanego rozporządzenia, zaś pozwana Akademia miała prawo domagać się jego przedstawienia w toku rekrutacji. Ponadto, wymóg przedłożenia zaświadczenia lekarskiego wynika z treści uchwały Senatu Akademii. Bez znaczenia pozostaje kwestia braku umieszczenia stosownej informacji na stronie internetowej uczelni, skoro wymóg ten wprost wynika zarówno z obowiązującego rozporządzenia, jak i samej uchwały.

Zarzut dyskryminującego traktowania G. W. przez pracowników pozwanej Akademii tym bardziej nie znajduje uzasadnienia wobec faktu, że ostatecznie dziekan wydziału, prof. M. W. (1) dopuścił kandydatkę do udziału w rekrutacji bez wymaganych dokumentów, w tym zaświadczenia lekarskiego. W tym więc zakresie w żaden sposób nie można mówić o zachowaniu dyskryminującym G. W., a wręcz przeciwnie, działanie pracowników stanowiło ułatwienie dla kandydatki do podejścia do rekrutacji bez dokumentów przewidzianych wprost w samym rozporządzeniu.

Analogicznie należy ocenić zarzut dotyczący braku umieszczenia na stronie internetowej informacji, zgodnie z którą osoba ubiegająca się o rozpoczęcie studiów na Wydziale Reżyserii powinna posługiwać się językiem polskim na odpowiednim poziomie. W tym zakresie ponownie należy odesłać do rozporządzenia, w którym w § 2 ust. 1 pkt 2 i 3 zawarto regulację, zgodnie z którą cudzoziemcy mogą być przyjmowani na studia prowadzone w języku polskim, jeżeli posiadają certyfikat znajomości języka polskiego wydany przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako obcego, lub uzyskają potwierdzenie uczelni przyjmującej, że ich przygotowanie oraz stopień znajomości języka polskiego pozwalają na podjęcie studiów w języku polskim.

G. W. została zwolniona z przedłożenia dokumentu wskazującego na poziom posługiwania się językiem polskim, do czego uczelnia, zgodnie z treścią rozporządzenia, była uprawniona. W tym więc zakresie działanie pracowników uczelni również należy rozpatrywać w kategoriach ułatwienia w dostępie do rekrutacji na studia reżyserskie, a nie w kategoriach dyskryminacji. Studia reżyserskie są studiami wymagającymi ponadprzeciętnych umiejętności posługiwania się językiem polskim, na poziomie wręcz literackim. Wymóg ponadprzeciętnego posługiwania się językiem polskim przez osoby odpowiedzialne za tworzenie życia kulturalnego w danym państwie jest okolicznością niebudzącą wątpliwości. Nieuzasadnione są zatem zarzuty G. W., że informacja o konieczności poprawnego posługiwania się w języku polskim w mowie i piśmie nie została umieszczona na stronie internetowej Akademii. Takie przyjęcie prowadziłoby do absurdu konieczności informowania o wszelkich, nawet oczywistych okolicznościach w każdej sferze życia codziennego. Niezależnie zatem od określonych w rozporządzeniu wymogów w zakresie wykazania znajomości języka polskiego, należy uznać, że dla każdego kandydata na wydział reżyserii powinno być oczywiste wymaganie znajomości języka na wysokim poziomie. Wniosek taki wynika wprost z charakteru studiów, które polegają na pracy z utworami literackimi, przy czym nie wystarcza w tym wypadku samo poprawne odczytanie utworu. Zadaniem studenta reżyserii jest zrozumienie jego kontekstów literackich, historycznych i kulturowych a następnie – co należy podkreślić – przekazanie koncepcji interpretacji utworu aktorom mającym daną sztukę zagrać. Zatem nawet bez ścisłych wymagań określonych w rozporządzeniu czy uchwale senatu, powszechne pojmowanie zasad pracy reżysera wskazuje na bezwzględną konieczność znajomości języka polskiego.

Wymogi konieczne do przejścia rekrutacji oraz ewentualnego podjęcia studiów na Wydziale Reżyserii obowiązują każdego kandydata w równym stopniu. Nie jest więc jakkolwiek okolicznością usprawiedliwiającą nieodpowiedni poziom w posługiwaniu się językiem polskim fakt, że kandydatem jest obcokrajowiec. Każdy bowiem podlega takim samym kryteriom, bez względu na kraj pochodzenia.

G. W. zarzucała nieprawidłową ocenę egzemplarza reżyserskiego skutkującą przyznaniem 0 punktów, co zdaniem kandydatki jest jednoznaczne z brakiem złożenia jakiegokolwiek pracy. Przyjęcie takiej argumentacji oznaczałoby, że kandydatka mogłaby przynieść jakikolwiek dokument o dowolnej treści, uzyskując na wstępie 1 punkt. Tymczasem do Akademii złożona została praca reżyserska, która z racji bardzo niskiego poziomu, otrzymała 0 punktów. Kwestia punktacji jest pozostawiona decyzji oceniających i kandydat nie może oczekiwać, że samo spełnienie formalnych wymogów pracy skutkować będzie przyznaniem punktu. Z zeznań świadków H. R., M. B. (2), a także M. W. (1) wynika, że egzemplarz reżyserski sporządzony przez G. W. był bardzo powierzchowny, recenzenci mieli trudności w



rozszyfrowaniu intencji autora, same zdania były formułowane niepoprawnie, nie były też zrozumiałe. W pracy brak było zadań aktorskich, a jedynie analiza literacka dramatu, także oceniona jako nieoryginalna i będąca wynikiem błędnego odczytania sztuki.

W ocenie Sądu zeznania te wskazują na przyjęte przez oceniających kryteria, które doprowadziły do negatywnej oceny pracy. Brak podstaw do kwestionowania takiego rozstrzygnięcia komisji. Należy podkreślić, że poza przekonaniem G. W. o wysokiej jakości jej pracy, strona powodowa nie przedstawiła żadnego dowodu na okoliczność wartości merytorycznej złożonego egzemplarza reżyserskiego. Jedynie taki dowód mógłby co najmniej uprawdopodobnić twierdzenie, że ocena pracy G. W. była podyktowana innymi niż merytoryczne względami.

Nie znajdowało racjonalnego uzasadnienia zarzucenie pozwanej niejasnych kryteriów oceniania prac w postępowaniu rekrutacyjnym. Uwzględnić bowiem należy specyficzny charakter studiów reżyserskich, jak i samej Akademii. Po pierwsze nie jest możliwe, jak tego oczekiwała strona powodowa, ściśle określenie kryteriów oceniania prac stanowiących mniej lub bardziej wartościowy wynik tworzenia dzieła artystycznego, w tym przypadku dzieła z zakresu sztuki reżysersko – aktorskiej. Decyzja komisji jest decyzją autonomiczną, podlegającą weryfikacji jedynie w trybie przewidzianym w regulaminie pozwanej uczelni. Brak jest jednocześnie podstaw uprawniających Sąd do podważania werdyktu komisji rekrutacyjnej. Recenzenci stwierdzili, że poziom egzemplarza reżyserskiego nie uzasadniał przyznania G. W. żadnego punktu. Zgodnie z opinią H. R. oraz M. B. (2), praca G. W. była nielogiczna, niemożliwa do interpretacji przez potencjalnego aktora.

Jak zeznali świadkowie, to negatywna ocena artystyczna skutkowałą negatywnym wynikiem, natomiast poprawność językowa pracy nie miała zasadniczego znaczenia. Tym samym po raz kolejny wskazać należy, że chybiony był zarzut powoda dotyczący braku określenia wymogów co do poziomu językowego kandydatów. Ostatecznie bowiem to nie braki w posługiwaniu się językiem zadecydowały o wyniku pierwszego etapu egzaminu, a niska jakość merytoryczna pracy. Zarazem Sąd zwrócił uwagę na szereg wszelkiego rodzaju błędów językowych, stylistycznych, semantycznych, ortograficznych czy składniowych. Dla wyrażenia takiej oceny zbędny był dowód z opinii biegłego z zakresu językoznawstwa. Bez szczegółowego odnoszenia się do całej pracy wskazać należy przykładowo na sformułowania „Piłat nakazał wychłostać Jezusa, żeby wyzwać uczucie żalu” (k. 31), „zaczawszy szantażować jego losami rodziny w przyszłości” (k. 33), „poczuć siebie uczestnikiem zebrania” (k. 33), czy wprost błędy ortograficzne „nie równość społeczna” (k. 30), „przezwywierzenie” (k. 32), „podźucać” (k. 58v).

Rozstrzygnięcie w niniejszej sprawie nie mogło mieć miejsca bez analizy nagrania rozmowy G. W. oraz D. W. z M. W. (1), jaka odbyła się po uzyskaniu przez kandydatkę wyników rekrutacji na studia. Dokonując oceny wartości i dóbr, jakim dowód ten miał służyć, w relacji do wartości i dóbr, jakich naruszenie nastąpiło w wyniku dokonania przez G. W. nagrania bez poinformowania o tym rozmówcy, zdaniem Sądu tego rodzaju dowodu nie można traktować jako decydującego w sprawie. Przyjmując do wiadomości powszechność praktyki nagrywania rozmowy „z ukrycia”, nie można bezkrytycznie akceptować tego rodzaju zjawisk, a działanie takie należy ocenić jako co najmniej nieeleganckie, dokonane poniżej standardów uczciwego postępowania. Przenosząc tę ocenę na płaszczyznę procesu cywilnego, tym bardziej tego rodzaju dowód nie może stanowić dowodu zasadniczego, zwłaszcza przy możliwości manipulacji przez osobę nagrywającą. Pomimo wszakże faktu, iż dowód ten miał charakter drugorzędny, nie potwierdza on zarzucanego pozwanej nierównego traktowania kandydatki G. W. w procesie rekrutacji.

G. W. nie poinformowała dziekana o fakcie nagrywania rozmowy, ponadto manipulowała rozmową i formułowała pytania w sposób wyraźnie wskazujący na chęć uzyskania wypowiedzi M. W. (1) w sposób niekorzystny dla niego i pozwanej Akademii. Należy również podkreślić, że G. W. udała się do budynku uczelni ze z góry założonym zamiarem nagrania rozmowy z odpowiednią osobą.

Analiza treści rozmowy nie pozwala na uznanie, że spełnione zostały przesłanki dyskryminacji poprzez użycie przez M. W. (2) słów, że „studia reżyserskie są nastawione na Polaków”. Przyznać należy, że edukacja przyszłych osób odpowiedzialnych za kreowanie życia kulturalno-artystycznego opiera się na wspieraniu polskiej tradycji, kultury, historii, a fundamentem tworzenia sztuki jest język polski. Niezaprzeczalny zatem jest fakt, że w głównej mierze

kierunek studiów - reżyseria, na Akademii (...) w W., „nastawiony” jest głównie na Polaków, posiadających w sposób naturalny w najwyższym stopniu umiejętność posługiwania się językiem polskim. Zgodzić się należy z tym, że polska uczelnia znajdująca się w stolicy kraju swoją ofertą edukacyjną jest „nastawiona” na Polaków. Nie ma w tym jednak niczego złego, ponieważ jedyną tego konsekwencją jest okoliczność, że program nauczania oraz zakres materiału, z którym zapoznają się przez lata studiów studenci, oparty jest w szczególności na kulturze i historii Polski. Fakt ten jednak nie powoduje w żadnym stopniu sytuacji, w której osoby innej narodowości, wyznania, orientacji seksualnej itd. nie mogłyby korzystać z tej oferty edukacyjnej. Wskazać jednak należy, że od tych właśnie osób wymagana jest znajomość polskiej kultury, historii i tradycji na odpowiednim poziomie. Z drugiej strony, nie znajduje uzasadnienia oczekiwanie zaniżania kryteriów naboru dla kandydatów niebędących obywatelami polskimi.

Użycia przytoczonych słów przez dziekana nie można interpretować w kategoriach stwierdzenia, że nie są mile widziane osoby o odmiennym niż polskie pochodzeniu. Nawet uwzględniając sterowanie rozmową przez G. W. i jej męża, nie sposób uznać słów dziekana za dyskryminujące. Intencją dziekana było jedynie stwierdzenie, że Polacy lepiej posługują się językiem polskim i przez to mają większą szansę rozpoczęcia studiów na kierunku reżyserii, ze względu na specyfikę studiów. Dostęp do Akademii, jak podkreślił dziekan, nie jest w żaden sposób ograniczony dla obcokrajowców. Ponadto, zupełnie nieuzasadnione byłoby żądanie obniżenia wymagań związanych z umiejętnością perfekcyjnego porozumiewania się w języku polskim z tego tylko względu, że kandydat jest obcokrajowcem. Sposób formułowania wypowiedzi przez M. W. (1) wskazywał raczej na dążenie do uniknięcia bezpośredniego stwierdzenia, że praca kandydatki żadnym stopniu nie pozwalała na uzyskanie jakiegokolwiek punktu i ewentualnego przejścia do drugiego etapu. Sąd w tym zakresie uznał za wiarygodne zeznania świadka, zgodnie z którymi intencją świadka było zaoszczędzenie G. W. jeszcze większych rozczarowań. Z oczywistych zatem względów nie można oceniać słów dziekana M. W. (1) jako świadczących o nierównym traktowaniu tej kandydatki na studia.

O bezzasadności twierdzeń G. W. pośrednio przemawia również fakt, że kandydatka nie była jedyną osobą, która uzyskała o punktów z egzemplarza reżyserskiego. Co więcej, tylko co siódma osoba została ostatecznie przyjęta na studia reżyserskie. Podkreślenia też wymaga, że studentami Akademii są nie tylko obywatele polscy, ale również obcokrajowcy, w tym U..

Wskazać też trzeba, że w Polsce zawód reżysera można wykonywać bez posiadania dyplomu Akademii (...) i znane są przykłady obcokrajowców, którzy z powodzeniem od lat funkcjonują w kulturze. Jeżeli jednak G. W. chciała taki dyplom uzyskać, to powinna liczyć się z koniecznością spełnienia wymogów stawianych przez Akademię, a w pierwszej kolejności, była zobowiązana poddać się ocenie komisji rekrutacyjnej, w skład której wchodzić wykładowcy, mający – w zamierzeniach kandydatki – kształcić następnie studentów wydziału.

Wobec powyższej argumentacji Sąd stwierdził bezzasadność żądania zasądzenia zadośćuczynienia i odszkodowania w łącznej kwocie 70.000 zł. Roszczenie o zadośćuczynienie było niezasadne także co do zasady, z następujących względów.

W myśl art. 13 ust 1 ustawy, każdy, wobec kogo zasada równego traktowania została naruszona, ma prawo do odszkodowania. W ocenie powoda takie sformułowanie ustawy należy interpretować w ten sposób, że w istocie osoba dotknięta dyskryminacją może domagać się zadośćuczynienia rozumianego na gruncie polskiego prawa jako wynagrodzenie szkód niemajątkowych. W ocenie Sądu I instancji takie wnioskowanie jest nieuprawnione.

Przepisy stanowiące implementację np. dyrektyw unijnych, należy interpretować w taki sposób by zapewnić ich prawidłowe stosowanie. Takim przykładem na gruncie polskiego porządku prawnego jest przepis art. 11 a ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o usługach turystycznych (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 196 ze zm.). Jak wskazał Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z dnia 19 listopada 2010 r. III CZP 79/10 (OSNC 2011/4/41) art. 11a ustawy o działalności turystycznej jest przepisem szczególnym w stosunku do art. 471 k.c., a treść tego przepisu wynika z dokonanej ustawą z dnia 8 grudnia 2000 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym, ustawy o wyższych szkołach zawodowych, ustawy o transporcie kolejowym i ustawy o usługach turystycznych oraz ustawy - Kodeks postępowania cywilnego, ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych i ustawy o działach administracji rządowej

- w związku z dostosowaniem do prawa Unii Europejskiej (Dz. U. Nr 122, poz. 1314) nowelizacji ustawy o usługach turystycznych będącej implementacją dyrektywy nr 90/314/EWG z 13 czerwca 1990 r. w sprawie zorganizowanych podróży, wakacji i wycieczek, przy czym art. 11a ustawy o usługach turystycznych stanowi odpowiednik art. 5 ust. 1 i 2 dyrektywy. Orzeczeniem interpretującym ten przepis dyrektywy jest wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE nr C-168/00, w którym Trybunał uznał, że brak specyfikacji w art. 5 dyrektywy 90/314 rodzajów uszczerbków podlegających kompensacji – jako zabieg celowy – stwarza podstawy do szerokiej interpretacji pojęcia szkody, czemu sprzyja także pozanormatywne znaczenie umowy o imprezę turystyczną. Pojęciem szkody należy zatem obejmować także uszczerbek niemajątkowy w postaci utraty przyjemności wypoczynku, zaś konsument ma prawo do uzyskania odszkodowania za uszczerbek niemajątkowy poniesiony na skutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania. Sąd Najwyższy wskazał na obowiązek wykładni prawa polskiego będącego implementacją dyrektywy w sposób zgodny z dyrektywą i interpretacją Trybunału stwierdzając, że odpowiedzialność organizatora turystyki za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy o świadczenie usług turystycznych obejmuje szkodę majątkową i niemajątkową (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 24 marca 2011 r. I CSK 372/10, OSP 2012/1/3 i Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 29 kwietnia 2013 r., VI ACa 1357/12). Jeżeli zatem takie rozumienie przepisów implementowanych funkcjonuje w orzecznictwie od kilku lat, a ustawa o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania została uchwalona w dniu 3 grudnia 2010 r., to brak racjonalnych podstaw do uznania, że ustawodawca nie uwzględnił rozróżnienia na odszkodowanie i zadośćuczynienie i w konsekwencji użycie w art. 13 pojęcia odszkodowanie należy interpretować szerzej – także jako zadośćuczynienie.

Przeciwko interpretacji po myśli powoda świadczy też projektowana nowelizacja art. 13 ustawy. Przepis ten ma otrzymać następujące brzmienie w ust. 1 „Każdy, wobec kogo zasada równego traktowania została naruszona, ma prawo do odszkodowania lub zadośćuczynienia, a także może żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie”. Ma też zostać dodany ust. 1a w brzmieniu: „Orzekając wysokość odszkodowania lub zadośćuczynienia, o których mowa w ust. 1, sąd bierze pod uwagę jego skuteczność, proporcjonalność i dolegliwość. W szczególności sąd orzeka wyższe odszkodowanie lub zadośćuczynienie w przypadku dyskryminacji wielokrotnej”

Projektowana regulacja ma uzupełnić ten przepis przez wyraźne rozróżnienie odszkodowania i zadośćuczynienia. Jeżeli zatem to rozróżnienie znajdzie się w znowelizowanej ustawie, to na gruncie aktualnego stanu prawnego brak podstaw do rozszerzającej interpretacji użytego wprost pojęcia „odszkodowanie”.

Jeśli chodzi o roszczenie odszkodowawcze, to powód nie wykazał powstania po stronie G. W. szkody, która miała polegać na konieczności podjęcia zajęć z logopedii oraz konsultacji psychologicznej. Umiejętności językowe G. W. ocenione zostały przez komisję rekrutacyjną jedynie w kontekście pracy pisemnej. Celem zajęć z logopedą jest natomiast poprawa wymowy. Konieczność zatem podjęcia zajęć z logopedą mogła mieć ewentualny związek z rozpoczęciem studiów przez G. W., ale na Akademii (...). Abstrahując zatem od braku zasadności powództwa, Sąd jednocześnie stwierdził, że w żaden sposób nie został wykazany związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem, a deklarowaną szkodą.

Nieprawdopodobny jest również wskazywany lęk oraz trauma związana z używaniem języka polskiego. G. W. prowadzi działalność gospodarczą, która to działalność nierzadko polega na kontaktowaniu się z polskimi urzędami, oczywiście w języku polskim. Podjęła studia na innej uczelni.

Analogicznie należy ocenić pozostałe roszczenia powoda – o zobowiązanie pozwanej do wprowadzenia polityki równościowej i do złożenia oświadczenia na stronie internetowej uczelni. Roszczenia w zakresie zobowiązanie pozwanej do wprowadzenia polityki równościowej powód, pomimo wezwania, nie sprecyzował zresztą w sposób wymagany zgodnie z przepisem art. 187 § 1 k.p.c. W istocie bowiem nie wiadomo, nakazania pozwanemu jakich działań, oczekiwał powód, domagając się „przeciwdziałania dyskryminacji” czy „zapewnienia równego traktowania w zakresie dostępu i warunków korzystania z oferty edukacyjnej”. Także z tego względu powództwo podlegało oddaleniu.

Podsumowując Sąd Okręgowy zaznaczył, że pozwanej Akademii (...) nie można zarzucić dyskryminacji G. W. ze względu na jej ukraińską narodowość. To nie pochodzenie G. W. było przyczyną jej nieprzyjęcia na studia, ale niska merytoryczna wartość przedstawionej pracy. Orzeczenie o kosztach zostało uzasadnione treścią art. 98 § 1 k.p.c. oraz § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 461).

Powód zaskarżył wyrok w całości, zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego:

- art. 3 pkt 3 ustawy z dnia 30 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania poprzez jej niezastosowanie wskutek ustalenia, iż wypowiedź dziekana M. W. (1) że „studia reżyserskie są nastawiona głównie na Polaków” i na „polską wiedzę o teatrze” nie miała charakteru dyskryminującego  
- w rzeczywistości stanowiła molestowanie w dostępie do edukacji ze względu na narodowość,

- błędną wykładnię art. 13 ustawy polegającą na uznaniu, iż przepis ten stanowi podstawę do orzeczenia jedynie odszkodowania za szkodę materialną, gdy w rzeczywistości stanowi on także podstawę do orzeczenia rekompensaty za doznaną w skutek dyskryminacji krzywdę;

2. naruszenie prawa procesowego, tj. art. 233 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów polegające na ustaleniu, iż:

- sposób potraktowania G. W. podczas rekrutacji do pozwanej Akademii oraz rozmowa z dziekanem W. nie miały wpływu na jej psychikę, w tym poczucie własnej wartości oraz komfort posługiwania się językiem polskim, podczas gdy w rzeczywistości zdarzenia te miały duży wpływ na samoocenę G. W. i jej samopoczucie,

- powodem złej oceny egzemplarza reżyserskiego G. W. był słaby poziom językowy oraz iż na studia reżyserskie wymagany jest ponad przeciętny poziom znajomości języka polskiego, podczas gdy w rzeczywistości nie wynika to z żadnego dowodu zgromadzonego w sprawie, w szczególności dokumentów uczelni, ani zeznań świadków,

- proces oceny prac osób aplikujących przebiegał właściwie i nie można w tym zakresie przypisać pozwanej stosowania praktyk dyskryminacyjnych, podczas gdy w rzeczywistości prace kandydatów na studia oceniane były dowolnie, nie istniały w tym zakresie precyzyjne procedury ani wytyczne, co powoduje, iż pozwana nie może odeprzeć zarzutu dyskryminacji bezpośredniej G. W.;

3. błąd w ustaleniach faktycznych polegający na ustaleniu, iż G. W. została potraktowana w sposób ulgowy w zakresie zwolnienia jej z konieczności złożenia zaświadczenia lekarskiego, podczas gdy w rzeczywistości była gotowa dostarczyć wszystkie potrzebne w procesie rekrutacji dokumenty, otrzymywała jednak wprowadzające w błąd informacje odnośnie tego jakie dokumenty ma złożyć oraz uniemożliwienie jej przez pozwaną uczelnię uzyskanie zaświadczenia lekarskiego, co stanowi przejaw dyskryminacji.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy, to jest uwzględnienie powództwa w całości, zaś w przypadku nieuwzględnienia powyższego wniosku - o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Pozwana wniosła o oddalenie apelacji w całości i zwrot kosztów postępowania apelacyjnego, w tym zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

**Sąd Apelacyjny, zważył co następuje:**

Apelacja nie jest zasadna.

Podstawa faktyczna zaskarżonego wyroku ma pełne oparcie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Odnoszące się do niej zarzuty naruszenia prawa procesowego są chybione.

Sąd Okręgowy nie dysponował żadnymi dowodami, które pozwoliłyby na zakwestionowanie oceny „0”, jaką egzemplarzowi reżyserskiemu sporządzonemu przez G. W. wystawili niezależnie od siebie dwaj recenzenci. Sąd ten zarazem trafnie odnotował dostrzegalne *prima facie*, oczywiste błędy językowe tej pracy, jakkolwiek jednocześnie słusznie zaznaczył za świadkami, że to nie usterki w sferze poprawności językowej lecz negatywna ocena artystyczna zadecydowała o wystawieniu oceny „0”. Pośród innych argumentów wskazano tu na nielogiczność pracy i brak możliwości jej interpretacji przez potencjalnego aktora, a także zasadnicze niedostatki w zakresie wyobraźni plastycznej przestrzennej kandydatki. Zarzut, że w zakresie oceniania nie istniały „żadne procedury i wytyczne” a więc „prace kandydatów na studia oceniane były dowolnie” nie ma uzasadnionych podstaw, ale przede wszystkim nie wiąże się z zagadnieniem dyskryminacji. Wobec wszystkich kandydatów na studia stosowano tę samą metodę oceniania – niezależnie przez dwóch recenzentów.

Zarzuty odnoszące się do dokonanej przez Sąd, oceny przebiegu rekrutacji G. W. wydają się abstrahować od chronologii zdarzeń wyeksponowanej w motywach orzeczenia. Istotne jest mianowicie, że negatywne, dyskwalifikujące oceny egzemplarza reżyserskiego kandydatki zostały wystawione przez recenzentów pracy przed jej spotkaniem z dziekanem. Udając się do prof. M. W. (1) na rozmowę nie powinna G. W. racjonalnie zakładać, że w ten sposób poprawi swoją sytuację w procesie rekrutacji, choćby nawet poprzez przejście do drugiego etapu (z trzech). Bezsposornie nie istniał przecież tego rodzaju tryb odwoławczy.

W okolicznościach sprawy cel tej wizyty nie może być rozważany bez uwzględnienia faktu nagrania rozmowy. Nie budzi wątpliwości, iż nagranie to, niewątpliwie zaplanowane, miało zostać w jakiś sposób wykorzystane, w przeciwnym bowiem razie nie miałoby sensu. Jak się okazało, zostało wykorzystane w niniejszym procesie. Powyższe wnioski prowadzi do konkluzji, że G. W. nie jawi się w okolicznościach sprawy jako ofiara dyskryminacji, lecz osoba, która zdecydowała się na działanie niestandardowe i moralnie wątpliwe (nagrywanie z ukrycia), nakierowane na zdobycie dowodów ewentualnie poprawiających subiektywnie jej sytuację (w sferze samopoczucia) jako byłej już kandydatki na studia. Przy odmiennej natomiast interpretacji wizyty, a więc postrzegania jej jako działania nakierowanego na pozytywny merytoryczny skutek, i to mimo braku ku temu podstawy prawnej, należałoby podzielić wniosek Sądu I instancji, że G. W. „oczekiwała „nierównego” traktowania, w tym znaczeniu, że liczyła na obniżenie wymagań w stosunku do niej.” (cytat z uzasadnienia wyroku – k.265). Bez względu na to, która hipoteza jest bliższa prawdzie, jak to już zaznaczono wyżej, G. W. nie może być postrzegana jako ofiara dyskryminacji w rozumieniu art. 3 pkt 1 ustawy (bezpośredniej). Została potraktowana tak samo jak inni zdający i jak wielu z nich otrzymała ocenę negatywną wyłącznie z przyczyn merytorycznych.

Odnosnie tezy o molestowaniu (w rozumieniu art. 3 pkt 3 ustawy), mającym polegać na niepożądanym zachowaniu dziekana pozwanej uczelni – celowego lub skutkującego naruszeniem godności G. W. i stworzeniu wobec niej zastraszającej, wrogiej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery, również należy w pełni podzielić racje Sądu I instancji. Sąd ten nie naruszył zasady swobody oceny dowodów dając wiarę świadkowi M. W. (1) w zakresie motywów jakimi się kierował wypowiadając zakwestionowane w tym procesie zdania, odwołujące się do narodowości. Stwierdzenia te miały na celu złagodzenie poczucia rozczarowania u rozmówczyni, której umiejętności, niewątpliwie ograniczone w jakiejś mierze stopniem znajomości języka polskiego (co można było także zauważyć w toku procesu - przykładowo wypowiedź G. W. na rozprawie zawierająca wyrażenie: „literaturny język” przy czym po dopytaniu przez Przewodniczącą „jaki?” padła odpowiedź: „no literaturny” 00:19:22-30), nie pozwalały na przejście przez pierwszy etap rekrutacji na studia reżyserskie. Ocena Sądu, zważywszy na opisany kontekst sytuacyjny, jawi się jako logiczna i przekonująca. Z pewnością nie może być mowy o działaniu dziekana nakierowanym na naruszenie godności G. W.. Jeśli zaś chodzi o postrzeganie zaistniałej sytuacji przez G. W., to w obiektywnym ujęciu także nie można przyjąć, że doszło do naruszenia godności czy wywołania u niej innej postaci poczucia krzywdy. Nie powinna czuć się urażona uwagami, które nawiązywały do narodowości ze względu na szczególny charakter studiów, wymagających nadzwyczajnych umiejętności językowych. Poza tym również w tym aspekcie należy się odwołać do kontekstu

sytuacyjnego, w szczególności faktu, że rozmowa była nagrywana z ukrycia, co wskazuje na oczekiwanie rozmówczyni na wypowiedzi godne utrwalenia – jak można przez pryzmat skutku przypuszczać – właśnie ze względu na kontekst narodowościowy. Tym bardziej wypowiedzi dziekana nie można uznać za krzywdzące, stanowiące molestowanie.

Również ocena Sądu Okręgowego, że przeżycia G. W. związane z procesem rekrutacji nie wpłynęły na jej psychikę, została w sposób logiczny uzasadniona, m.in. z odwołaniem się do jej praktyki zawodowej. Sąd Apelacyjny zgadza się z takim wnioskowaniem. Niemniej, nie negując co do zasady istnienia u kandydatki typowych, negatywnych przeżyć związanych z niepowodzeniem na egzaminie wstępnym na uczelnię, trzeba zaznaczyć, że niestwierdzenie w tej sprawie jakiegokolwiek postaci dyskryminacji pozostawia powyższe zagadnienie poza istotą rozstrzygnięcia. Innymi słowy, wpływ niezdania egzaminu na psychikę G. W. nie ma znaczenia, ponieważ nie chodzi o negatywne emocje wywołane zachowaniem o charakterze dyskryminacyjnym.

Odnosnie oceny prawnej wymagań stawianych kandydatom w kontekście równego traktowania Sąd Apelacyjny również podziela wnikliwą i wspartą przepisami prawa, analizę zaprezentowaną przez Sąd I instancji. Dodatkowe wymogi stawiane cudzoziemcom jeśli chodzi o dokumenty potrzebne na etapie rejestracji wynikają z przepisów prawa, w tym a art. 44 ust. 1 pkt 2 ustawy z 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz.U.z 2012 r., poz. 572), a jeśli chodzi o zaświadczenie o stanie zdrowia, z rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 12 października 2006 r. (Dz.U. 2006.1406) w sprawie podejmowania i odbywania przez cudzoziemców studiów i szkoleń oraz ich uczestniczenia w badaniach naukowych i pracach rozwojowych (§ 1 ust. 2 pkt 2). Opisany w podstawie faktycznej przebieg zdarzeń związanych z egzekwowaniem tego wymogu, nie miała charakteru dyskryminującego. Uczelnia konsekwentnie domagała się realizacji obowiązku kandydatki – cudzoziemki, by w końcu nawet od wymogu złożenia zaświadczenia odstąpić.

Przedstawiona argumentacja wyklucza uwzględnienie powództwa co do zasady. Niezależnie od powyższego, jak słusznie zauważył Sąd I instancji, powództwo nie mogło zostać uwzględnione również ze względu na brak podstawy prawnej domagania się zasądzenia zadośćuczynienia. Sąd ten dokonał zdaniem Sądu Apelacyjnego prawidłowej wykładni art. 13 ust. 1 i 2 ustawy, wskazując m.in. na projektowaną nowelizację tego przepisu, do której dotąd nie doszło. Ponad argumenty powołane w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia można jeszcze wskazać na pogląd wyrażony ostatnio w piśmiennictwie: R. S., Prywatnoprawne skutki naruszenia zakazu nierównego traktowania - uwagi de lege lata i de lege refenda, Europejski Przegląd Sądowy 2016/4/14-19 (teza 1). Autor tego artykułu odwołując się do treści art. 361 § 2 k.c. (stosowanego na podstawie art. 13 ust. 2 ustawy) zauważył, że gdy mowa jest o odszkodowaniu, to chodzi o szkodę majątkową w postaci straty i utraconych korzyści. Należy zarazem zgodzić się z konkluzją: „z uwagi na brak takiego wyraźnego zastrzeżenia w przepisach ustawy antydyskryminacyjnej, możliwość żądania zadośćuczynienia z tytułu naruszenia przewidzianego w niej zakazu nierównego traktowania wydaje się więc wyłączona.”

Pozew obejmował wprawdzie również odszkodowanie (16.500 zł) ale poniesienie ani wysokość szkody nie zostały udowodnione, o czym napisał trafnie Sąd Okręgowy na stronie 21 uzasadnienia. Apelacja nie odnosi się do tej podstawy żądania, ogólnie jedynie wskazując, że „odszkodowanie wskazane w art. 13 ustawy nie ma charakteru stricte kompensacyjnego, lecz nade wszystko sankcyjny (...)” (str. 11 apelacji). Uwagi te, uznane wyżej za nietrafne o ile dotyczą wykładni odszkodowania jako postaci zadośćuczynienia za krzywdę niemajątkową, nie mogły wpłynąć na ocenę żądania zasądzenia odszkodowania za wydatki na leczenie i terapię, jakie powódka miała rzekomo ponieść w związku z deklarowaną krzywdą.

Pozostałe postaci roszczenia również nie mogły zostać uwzględnione bez względu na niewykazanie odpowiedzialności pozwanej uczelni co do zasady. Podobnie jak żądanie zasądzenia zadośćuczynienia tak i domaganie się przeprosin nie ma podstaw w ustawie antydyskryminacyjnej – i w tym przypadku nie doszło do projektowanej nowelizacji, o czym mowa jest na stronie 20 uzasadnienia wyroku Sądu I instancji. Równie zasadne są uwagi Sądu Okręgowego odnoszące się do żądania z punktu 3 pozwu, nienadającego się do wykonania z racji ogólnikowości, nie odpowiadającej wymogowi z art. 187 § 1 pkt 1 k.p.c. Wyrok uwzględniający tak sformułowane żądanie nie nadawałby się do wykonania.

Z przedstawionych względów Sąd Apelacyjny, przyjmując za własne ustalenia Sądu Okręgowego i podzielając ocenę prawną roszczenia dokonaną przez ten Sąd, rozstrzygnął jak w wyroku na podstawie art. 385 k.p.c. Orzeczenie o kosztach zapadło przy zastosowaniu zasady ogólnej – odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 k.p.c.), ponieważ nie istniały żadne szczególne względy usprawiedliwiające sięgnięcie do art. 102 k.p.c. Zgodnie z tym przepisem w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Sam status powoda nie może być uznany za wystarczający do obciążenia strony pozwanej poniesionymi przez nią kosztami zastępstwa procesowego. Ustalone zaś okoliczności sprawy nie są na tyle wyjątkowe, by odstąpić od reguły, w szczególności trudno wywodzić potrzebę zastosowania art. 102 k.p.c. wobec sposobu pozyskania zasadniczego w sprawie dowodu. Zasądzono zostało wynagrodzenie adwokata reprezentującego pozwanego, w stawce minimalnej.